

Profesor Oxfordu i terapia dr Gersona

8 lipca 2011

Ta historia z serialu „Nieuleczalni” opowiada o tym, jak racjonalista, sceptyk, a co więcej – uczony, spojrzawszy śmierci w oczy i musiał się ratować czymś, czego swoim naukowym rozumem nie pojmował.

Issa Khalaf był typem który my, astrologi, określamy mianem „Kłapouchego”. Kłapouchy to taki markotny i wiecznie zafrasowany osiołek, który zawsze spodziewa się wszystkiego najgorszego, a jeśli coś się nie uda mówi z ponurą satysfakcją „a nie mówiłem?”

W 1999 roku matka Issy zmarła na chłoniaka. A dokładnie: dała się zamordować onkologom. Issa woził ją po całym stanie od lekarza do lekarza i wszyscy zalecali to samo: chemioterapię. Patrzył, jak matka marnieje z każdą chwilą i w końcu był świadkiem jej śmierci.

To wydarzenie sprawiło, że stał się jeszcze większym pesymistą. Stale nawiedzały go myśli o śmierci i był absolutnie pewien, że już niedługo i on umrze na raka. Mimo to zlekceważył poważne symptomy: miał problemy z siadaniem i siedzeniem, czasem ból był nie do zniesienia, ale zamiast iść do lekarza, wpadł w depresję i czekał nie wiadomo na co. W końcu żona zmusiła go do wizyty u lekarza.

Lekarz zrobił rutynowe badania, również prostaty, ale nic nie znalazł. Issa poszedł więc do urologa, a ten stwierdził zapalenie prostaty i dał mu antybiotyk. Trochę pomogło, ale Issa wciąż wyglądał źle, a melancholia nie mijała. Miał worry pod oczami i wyglądał na bardzo chorego. Lekarz zbadał hormony PSA i się przeraził, bo wynik był 21 (a norma to 2,5). Znaczyło to jedno: nowotwór prostaty. Biopsja wykazała komórki nowotworowe w 10 próbkach na 12 pobranych. Skierowano go na

badanie MRI, które wykazało liczne przerzuty do kości i węzłów chłonnych. Dla lekarzy był to wyrok śmierci. Proponowali mu jakieś terapie, ale nie dawali żadnej nadziei. Issa odwiedził wielu lekarzy i wszyscy bezradnie rozkładali ręce. Poczuł się zupełnie zdruzgotany i bezradny. Ale żona postanowiła szukać ratunku w metodach niekonwencjonalnych. Zaczęła przeszukiwać sieć i dość szybko znalazła metodę dr Gersona. Czuła, że to jest to, czego im trzeba. Zadzwoiła do kliniki i rozmawiała z Charlotte Gerson, która wyjaśniła, na czym to wszystko polega i doradziła prywatną terapeutkę, która pomoże ustalić przebieg kuracji i późniejszą dietę.

Issa, jako racjonalista i sceptyk nie rozumiał, w jaki sposób dieta miałaby mu pomóc w tak ciężkim stanie i przy tak agresywnej chorobie. Ale nie miał nic do stracenia, więc w końcu uległ namowom żony.

Terapia Gersona jest bardzo praco- i czasochłonna. Codziennie trzeba kupić i przerobić na sok 10 kg świeżych owoców i warzyw, koniecznie pochodzących z upraw ekologicznych. Samo ustalenie sklepów oferujących takie warzywa okazało się wielkim wyzwaniem.

Issa pił 13 szklanek świeżego soku każdego dnia, poza tym otrzymywał suplementy: enzymy, witaminę B12 i Acidol. To powodowało wypłukiwanie toksyn, które były częściowo wydalone przez nerki, ale to, co zostało trafiało do wątroby, która potrzebowała pomocy. Aby ją oczyścić konieczne były lewatywy z ekologicznej kawy. Mimo to toksyny powodowały różne nieprzyjemne objawy, takie jak afty i hemoroidy, a nawet dreszcze, gorączkę i wymioty. Wszystko to było uznawane za bardzo pożądane objawy oczyszczania organizmu, a więc zdrowienia.

Przygotowywanie tej diety (mycie, obieranie i krojenie warzyw i owoców) zajmowało 9 do 12 godzin każdego dnia. Sam chory nie może tego robić, ponieważ nie wolno mu się męczyć. Powinien dużo leżeć i wypoczywać. Poza tym terapeutka robiła mu okłady

z oleju na węzły chłonne, po czym musiał leżeć, a potem iść pod prysznic i ten cały tłuszcz z siebie zmyć.

Po miesiącu tej kuracji poczuł się lepiej. Badania wykazały, że krew jest w dobrym stanie i staje się coraz lepsza. Namawiano go na kolejne badanie MRI, ale zwlekał, poszedł na nie dopiero po roku. Lekarze bardzo wnikliwie analizowali wyniki, ale nie znaleźli żadnych ognisk raka.

Onkolog był zdumiony i uznał, że to bardzo inspirujące doświadczenie (polski byłby wściekły i zagroziłby sądem za uprawianie szarlatanerii i leczenie bez zezwolenia).

Issa, obecnie wyleczony nie tylko z raka, ale z racjonalizmu i sceptycyzmu powiedział, że ludzie tak bardzo wierzą w medycynę i jej metody, że nie potrafią myśleć samodzielnie. Dlatego tracą nadzieję i biernie poddają się wszystkiemu, co lekarze im każą.

Obecnie wciąż stosuje terapię Gersona i dietę wegetariańską i cieszy się idealnym zdrowiem, nie tylko fizycznym. Co najważniejsze: stał się optymistą, luzakiem i stale się uśmiecha, a ludzie, którzy go dawno nie widzieli są zdumieni tą przemianą i tym, że znakomicie i zdrowo wygląda.

Na zakończenie Issa powiedział, że dawniej toksyny blokowały mu mózg, więc nie mógł prawidłowo myśleć.

Jaki świat byłby cudowny, gdyby tej odblokowującej mózgi terapii udało się poddać wszystkich „racjonalistów”...

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za a nawet przeciw](#)